



WOODIN,
amerykański podsekretarz
skarbu, ma się podać do dy
misji w związku z afera
Morgana.

WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy

ZWROT EXPRES ILUSTROWANY



GENERAL BALBO
uroczyście udekorowany
przez wodza Siuksów za
bohaterski przelot przez A-
tlantyk.

ROK XI.

CZWARTEK, 3 SIERPNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 213

GROŻNA REWOLTA W INDJACH

**Eskadra samolotów brytyjskich bombarduje szereg miejscowości —
Koncentracja wojsk angielskich na granicy afgańskiej
Gandhi wraz z żoną osadzony w więzieniu**

Simla, 1 sierpnia.

Władze angielskie w okęgach północno - zachodnich Indji graniczących z Afganistanem wydały ogłoszenie pod adresem zbuntowanych szczeptów Mohmandów, że w razie niezaprzeszania przez nich działań nieprzyjacielskich będą przeciw nim skierowane samoloty bombowe.

Mohmandowie popierali prawdopodobnie przez byłego króla Afganistanu, Amanullaha, zwrócili się przeciw wierzniemu rządowi indyjskiemu szczeptowi Halimazaiów.

Mohmandowie zamieszkują górzyste okolice Karinunga, bardzo trudno dostępne, i dlatego walka z nimi jest dla angielskich oddziałów wojskowych prawie niemożliwa. Z tego też powodu postanowiono z nimi prowadzić walkę za pomocą samolotów bombowych, na wypadek, gdyby zrewoltowane plemiona nadal trwały w swej wrogiej postawie przeciw rządowi indyjskiemu.

Londyn, 1 sierpnia.

Z Bombaju donoszą, że dziś rano wyruszyły dwa oddziały piechoty w sile około 5000 ludzi przeciwko zrewoltowanemu szczeptowi Mohmandów.

Oddział ten połączył się z wysłanym poprzednio oddziałem kawalerji i samochodów pancernych. Połączone oddziały zdążają forsownym marszem ku granicy afgańskiej, celem odcięcia zrewoltowanych Mohmandów od Afganistanu.

Od południa podąża nowa kolumna wojsk angielskich, która współdziałając z wojskami, maszerującymi na Bajaur, odciąć ma zupełnie szczept Mohmandów od szczeptów pogranicznych i uniemożliwić w ten sposób rozszerzenie się powstania.

Powstańców popiera chan pogranicznej prowincji afgańskiej, Khost, u którego „oszałały fakir” bawił w maju r. b. i gdzie rzekomo miał być opracowany plan ruchu powstańczego.

Simla, 1 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Samoloty brytyjskie
BOMBARDOWAŁY DZISIAJ RANO.

miejscowości Kotki. Wieczorem bombardowanie ma być wznowione. Akcja ta wszczęta została na skutek odmowy wydania władzom trzech agitatorów.

Przed dwoma dniami samoloty rzuciły na terytorjum Bujauri ultimatum, domagając się wydania przywódców, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem.

Ahmedabad, 1 sierpnia.

(PAT) Władze angielskie aresztowały Gandhiego.

Londyn, 1 sierpnia.

(PAT). Sekretarz Gandhiego i 32 członków szkoły Gandhiego zostało sprowadzonych wraz z Gandhim i jego żoną do więzienia Sabarmati w Ahmedabad.

Starcia oddziałów Reichswehry z hitlerowcami Wykrycie tajnej organizacji komunistycznej, działającej na terenie Zagłębia Ruhry

WIEDEŃ, 31 lipca. (PAT).

„Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Norymbergi, że w ub. sobotę oddziały narodowo - socjalistyczne wtargnęły do wielu domów żydowskich,

niszcząc urządzenie i aresztując osoby, które nigdy nie brały udziału w życiu politycznym.

Komendant Reichswehry w Norymberdze telegraficznie poinformował o tych zajściach namiestnika Bawarii.

generała Eppa, rząd Rzeszy i prezydenta Rzeszy, prosząc nagłą o pomoc. Według doniesień, komendant Reichswehry zażądał ogłoszenia w Norymberdze stanu wyjątkowego. Od soboty ulicami Norymbergi i Fuerth przebiegały wieczorami patrole Reichswehry.

W FUERTH DOSZŁO MIĘDZY ODDZIAŁEM „REICHSWEHRY”, A DEMONSTRUJĄCYMI NARODOWYMI SOCJALISTAMI DO KRWAWEGO STARCIA. WOJSKO W OBRONIE

WŁASNEJ MUSIAŁO UCZYNIĆ UŻYTEK Z BRONI PALNEJ, PIĘCIU NARODOWYCH SOCJALISTÓW ODNOSIŁO RANY, ŚRÓD NICH DWUCH CIĘŻKIE.

Bawarski minister spraw wewnętrznych zakazał drogą radiową prasie bawarskiej ogłaszania jakichkolwiek wiadomości o tych zajściach.

Berlin, 1 sierpnia.

(PAT) Policja polityczna wykryła rozgałęzioną na obszarze zagłębia Ruhry nielegalną organizację komunistyczną, której zadaniem było wprowadzenie elementów radykalno-lewicowych do szeregów narodowo-socjalistycznych organizacji zawodowych.

W lesie, pod Essen, aresztowano 15 funkcjonariuszów oraz 2 kierowników tej organizacji. Władze skonfiskowały wielką ilość biblii komunistycznej.

Aresztowani będą wkrótce odprowadzeni przed sądem karnym trybunału Rzeszy za zdradę stanu.

Strejk marynarzy w Gdyni

Załoga statku „Kraków” nie chciała wyruszyć z portu

Gdynia, 1 sierpnia.

31-go lipca r. b. na ss. „Kraków”, mającym w dniu tym odejść do Szwecji z ładunkiem węgla, wybuchł strejk włoski, niższej załogi, z powodu zmniejszenia przez związek armatorów etatów z 21 na 18 osób.

Strejk wywołany został przez elementy wyrotowe, przyczem w tendencji do

strejku i sabotażu znać agitację, która daży stale do wywołania i podtrzymania fermentu między marynarzami i robotnikami portowymi z jednej, a armatorami z drugiej strony, pragnąc w mętnej wodzie zatargu, wyłowić dla siebie dawno utracone w sferach robotniczych wpływy.

Ponieważ marynarze odmawiają stanowczo wyjazdu na morze, a równocześnie nie chcą opuścić statku, zwrócono się o interwencję policji, ta jednak w nadziei polubownego zlikwidowania strejku, opornych nie usunęła z pokładu. Strejk włoski rozszerzył się wczoraj na SS. Chorzów, który przybył z Antwerpii.

Z powodu wzmożonej agitacji, istnieje obawa poważnych nieporozumień.

domość, że kpt. Skarżyński wystartował wczoraj rano do Polski.

Kpt. Skarżyński postanowił nie lecieć bezpośrednio, lecz etapami, aby nie forsować samolotu.

Rozkład etapów jest tak podzielony, że kpt. Skarżyński będzie na lotnisku w Warszawie o oznaczonej godzinie.

Kpt. Skarżyński leci do Warszawy

Przybędzie on do Warszawy o oznaczonej godzinie

Paryż, 1 sierpnia

(Polska Agencja Telegraficzna)

Komendant lotniska w St. Anglaivert pod Boulogne sur Mer potwierdza wia-

Wielki skandal wyścigowy w Chicago

Koniom wstrzykiwano jakiś tajemniczy narkotyk

Londyn, 1 sierpnia.

Z Chicago donoszą, że w czasie wczorajszych wyścigów konnych aresztowano na torze w Chicago 7 właścicieli stajni oraz ich żokiejów pod zarzutem niedozwolonego dopingowania koni.

Koniom przed wyścigami, wstrzykiwano jakiś niezbadany narkotyk, lub też stosowano t. zw. „biez elektryczny”, polegający na tym, że pod siodłem umieszczona była grzebień konia płytkę miedzi, połączoną drutami z silną baterją, którą żokiej trzymał w ręku i przy pomocy której, w czasie biegu dopingował konia silnym prądem elektrycznym.

Konie te, należące przeważnie do

stajni słabszych, zaczęły w ostatnim czasie coraz częściej wygrywać, co zwróciło uwagę publiczności, która w końcu zmusiła komisję techniczną pola wyścigowego do bliższego zainteresowania się kulisami podejrzanych stajni.

Min. Beck

przybył do Gdyni

Gdynia, 1 sierpnia

Dziś przybył do Gdyni samolotem p. minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Ciągnięcie pożyczki budowlanej

Warszawa, 1 sierpnia.

W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnięcie pożyczki budowlanej. Główne wygrane padły na następujące numery:

250.000 zł. — 048.967.
50.000 zł. — 406.885.
10.000 zł. — 427.249, 422.888, 305.875
845.421, 840.338, 607.491, 311.614, 133.728
444.788, 204.348.

Londyn, 1 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że sytuacja strejkowa w zagłębiu górniczym w Pensylwanji zastrzyła się do tego stopnia, że władze ogłosiły na obszarze, objętym strejkami stan oblężenia.

Krwawe walki w Hiszpanji Kilkanaście osób rannych i zabitych

Paryż, 1 sierpnia.

Z Madrytu donoszą, że w Santjago de Compostela doszło do ostrych zaburzeń na tle religijnem.

Uczestnicy procesji kościelnej zostali obrzuceni kamieniami przez grupę robo-

tników. Wywiązała się zacięta bójka. Policja była zmuszona do użycia broni.

Kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

Kilka z nich zmarło po przewiezieniu do szpitala.

„Karuzela
życia”

film?.....
powieść?.....



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratów) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Pod kołami auta

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj o godz. 11.45 przed południem w al. 29 Listopada. Zamieszkały pod numerem 3 9-letni uczeń, Ferdynand Landesdorfer, uczył się przejeżdżającego auta i gdy wóz był w pełnym biegu, spadł na ziemię, doznając ogólnych potłuczeń. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Strejk w przemyśle budowlanym trwa

Sytuacja strajkowa w przemyśle budowlanym w Krakowie nie uległa żadnym zmianom. Odbędzie się wprawdzie konferencja u inspektora pracy, jednak zatarg trwa nadal i robotnicy strejkują.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania biletu za 45 gr. do pierwszorzędnego kinoteatru dźwiękowego „Słońce”.

Ważny na fotele lub do łoża tylko dnia 2 sierpnia r. b. — Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Piłarskiej 4.

Piekarz powiesił się

W domu przy ul. Konopnickiej 13 w Dębnikach usiłował odebrać sobie życie 45-letni piekarz Józef Pruski. Znalaziono go powieszzonego na sznurze. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie udało się go przywrócić do życia. Przyczynę rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawna trzecia klasa gimn.). Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Kształtujące im. Kołłątaja, Kraków, Czaplickich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 i p. telef. 148-08). Opłaty b. niskie.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

11.50 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd Prasy. 12.35 Płyty. 12.55 Dz. południowy z Warszawy. 13.00 Płyty. 15.25 Transmisje z Warszawy. — 16.00 Muzyka salonowa. 17.00 Odczyt z Wilna. 17.15 — 19.05 Transmisje z Warszawy. 19.05 Odczyt. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 — 21.00 Transmisje z Warszawy. 21.00 Krak. wiad. bież. 21.10—23.00 Transmisje z Warszawy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA — „Zona na jedną noc”
APOLLO — „Podniebni rycerze”
ATLANTIC — „Bandaa Bubula”
DOM ZOŁNIERZA — „Córy Ewy” i „Ich troje” (dramat małżeński)
BAGATELA — „Przygoda miłosna”
PROMIEN — „Przeć z miłością” i „Ja się boję utyć”
SŁONCE — „Jęj chłopczyk”
SZTUKA — „Kohn i Kelly”
SWIT — „Rapsodia rumuńska” i „Zapaśnik z przypadku”
UCIECHA — „Wyrok morza”

NABOŻENSTWO ŻALOBNE.

Staraniem Zarządu Głównego T. S. L. odbędzie się w środę, dnia 2 sierpnia o godz. 9-ej rano jako w 36 rocznicę śmierci s. p. Adama Asnyka, założyciela i prezesa T. S. L. nabożeństwo żałobne w krypcie OO. Paulinów na Skalcie.

Zarząd Główny T. S. L. prosi Członków T. S. L. i Społeczeństwo o udział w nabożeństwie.

XXI WYCIECZKA NAUKOWA.

Zwiedzenie wiozy Mariackiej z omówieniem pochodzenia i dziejów hejnału, oraz zabytkowych kamienie i pamiątek placu Mariackiego, odbędzie się we środę 2 sierpnia b. r. jako 21 wycieczka nauk. z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.45 na pl. Mariackim.

Wielka manifestacja żałobna w Zakopanem

Prochy Kasprowicza spoczęły w mauzoleum na Harendzie w Pieninach

Zakopane, 1 sierpnia.

W uroczystości wzięli również udział uroczyste przeniesienie zwłok wielkiego poety Jana Kasprowicza do mauzoleum na Harendzie w Pieninach. Trumnę ze szczątkami poety wydobyto z grobowca rodziny Dłuskich na starym cmentarzu zakopiańskim i przeniesiono do starego drewnianego kościoła przy ul. Kościeliskiej.

W kościele złożono trumnę na katafalku, przyozdobionym kwiatami i zielenią. Przy trumnie pełniła na zmianę wartę honorową 17-ta drużyna harcerska z Poznania, miejscowy związek górski i oddział związku strzeleckiego.

Wczoraj rano o godz. 9-ej odprawione zostało nabożeństwo w kościele, przyczem pieśni odśpiewał p. Roman Wraga, basista opery warszawskiej i r. Gabryszewski. Następnie wyniesiono

trumnę ze zwłokami i umieszczono na starodawnym rydwanie góralskim, przyozdobionym kwiatami i zielenią.

Przy dźwiękach trzech orkiestr ruszył pochód na Harendę.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu z wojewodą dr. Kwaśniewskim na czele, reprezentującym premiera Jędrzejewicza. Po poświęceniu mauzoleum przemówił burmistrz Zakopanego p. Winnicki i wojewoda dr. Kwaśniewski, poczem złożono zwłoki na wieczny spoczynek. Pogrzeb Kasprowicza stał się wielką manifestacją żałobną, w której tłumny udział wzięli uczestnicy kolonji harcerskiej z Poznania oraz goście zakopiańscy.

W uroczystości wzięli również delegaci Uniwersytetu Jagiellońskiego z insygnjami.

Zywa pochodnia na ul. św. Gertrudy

Rozpaczliwy czyn żony malarza pokojowego

Wczoraj rano o godz. 6 ul. św. Gertrudy była widownia desperackiego kroku młodej kobiety.

Z bramy domu nr. 3 wybiegła jakaś niewiasta ubrana tylko w koszulę, którą obejmowały płomienie. Przechodnie widząc płonącą kobietę, rzucili się na jej ratunek. Kilku panów zdjęło mary-

narki i zarzuciło na nią. Nieprzytomną odwieziono do szpitala. Jak się okazało, niewiastą była 30-letnia Aniela Wólcikowa, żona malarza pokojowego.

Cierpi ona na manię prześladowczą i wczoraj wstała rano, oblała się naftą poczem podpaliła.

Krwawa awantura w restauracji w Podgórzu

Trzy osoby aresztowano

Restauracja Berty Nordowej przy ul. Rejtana 12 w Podgórzu była widownią krwawej awantury.

O godz. 4.30 w szynku zabawiało się kilku mężczyzn, którzy wszczęli kłótnię. Poczęli oni ciskać kufłami, szklanekami i butelkami, a gdy do bójkii włączyła się właścicielka restauracji i jej ojciec, 64-letni Leon, obrzucili ich rów-

nież szkłem. Przybyła policja zajęła zlikwidowała. Rannych opatrzyło pogotowie.

Sprawców awantury: Stanisława Dudka z Dębni, Piotra Chmielowskiego z Skotni ki ślusarza Józefa Różka z Zakrzówka zakutych w kajdany odstawiono do aresztu.

Goście francuscy w Krakowie

Jutro wycieczka jedzie do Zakopanego

Wczoraj przed południem przybyła do Krakowa wycieczka FIDAC-u francuskiego ze Strasburga, licząca 225 osób b. uczestników wojny światowej. Na dworcu kolejowym powitali przybyłych przedstawiciele władz z wiceprez. dr. Klimeckim na czele, poczem przy dźwiękach orkiestry weteranów wojennych udali się do Barbakanu. Na dziedzińcu Barbakanu odbyło się powitanie gości poczem w imieniu gości odpowiedział po francusku kierownik wycieczki p. Bauer, prezes izby adwokackiej w Strasburgu. Następnie orkiestra odegrała marsyljanek, poczem obecni wzniesli okrzyk na cześć Francji i Pol-

ski.

Po południu udali się goście do Wilezki, celem zwiedzenia salin. Przez cały dzień dzisiejszy goście będą zwiedzać zabytki historyczne Krakowa, poczem wyjadą do Zakopanego, skąd w sobotę udadzą się do Gorlic celem zwiedzenia tamtejszego pobojuwiska i słynnego cmentarza z czasów wojny światowej.

Wycieczce towarzyszy konsul Rzeczypospolitej Jerzy Lechowski, lekarz konsularny dr. Sperber oraz pułk. Józef Rawicz w imieniu gen. Góreckiego, jako przedstawiciel polskiego FIDAC-u.

Katastrofa motocyklowa w Podgórzu

Podgórze było wczoraj po południu widownią katastrofy motocyklowej, która cudem tylko nie zakończyła się tragicznie. Przez Rynek Podgórski jechał motocyklem Henryk Brynner (ul. Lwowska 3).

W pewnej chwili wpadł on na przebiegającego jeźdźnię 7-letniego Józefa Bierzanowskiego. Motocyklista spadł z maszyny i potłukł się. Również chłopiec doznał obrażeń cielesnych. Obu opatrzył lekarz pogotowia.

Ujęcie sprawców

włamania do firmy spedycyjnej

Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, dokonano włamania do sklepu spedycyjnego Goldflusa i Szenker przy ulicy św. Gertrudy 8. Złodziei spłoszył strażnik, który został postrzelony w nogę. Jak się dowiadujemy, policja przeprowadziła obławę, w wyniku której ujęto dwóch sprawców napadu.

Nazwiska ich ze względu na toczące się dochodzenie trzymane są w tajemnicy.

Zamach samobójczy w areszcie

W areszcie pod Telegrafem usiłowała odebrać sobie życie 21-letnia prostytutka, Aniela Trybusowa. Wypila ona pół litra atramentu. Przybyłe pogotowie przepłukało jej żołądek i pozostawiło na miejscu.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania za minimalną dopłatą podatków wraz z dodatkami biletu do pierwszorzędnego kinoteatru „Uciecha”.

Ważny na fotele lub pierwsze miejsce tylko dnia 2 sierpnia r. b. Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Piłarskiej 4.

WYJAŚNIENIE.

Do podanej przez nas onegdaj wiadomości o niedoszłym napadzie i włamaniu do firmy spedycyjnej „Goldflusa i Szenker” w Krakowie przy ul. św. Gertrudy, zakradła się pomyłka.

Mianowicie bandyci postrzelili p. Kameradę, strażnika Krakowskiego Zakładu „Czuwania i Ochrony”, a nie z zakładu „Wawel”.

Trzeba przytem zaznaczyć, że rannego przez bandytów p. Kameradę pracuje już od lat 20-u w Zakładzie „Czuwania i Ochrony”, który — jak wiadomo, — prowadzony jest fachowo przez p. Sperlinga.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Koroną” — Rynek 22. „Apteka pod Gwiazdą” — ul. Floriańska 15. „Apteka pod Opatrznością” — ul. Karmelicka 23. „Apteka Warszawska” — Aleja 29 Listopada 5. „Apteka pod Aniołem” — ul. Dietla 76.

W Podgórzu — Apteka pod Opatrznością — ul. Brodzińskiego 1.

3 POCIĄGI POPULARNE.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę, dnia 6 sierpnia 1933 r. trzy pociągi wycieczkowe po cenach popularnych.

Pierwszy pociąg: w sobotę dnia 5 sierpnia b. r. „Wschód słońca w Morskim Oku” z Krakowa do Zakopanego; cena przejazdu tam i z powrotem zł. 8. Kraków, odjazd sobota godz. 17.10 Kraków przyjazd w poniedziałek 1.09. Z Zakopanego wyjazd autobusami do Morskiego Oka, o godz. 2-ej, powrót o godz. 8-ej. Cena przejazdu autobusem tam i z powrotem zł. 5.80 od osoby.

Drugim pociąg: w niedzielę dnia 6 sierpnia 1933 r. do Węgierskiej Górki, Miłówki i Rayczy. Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 6.80. Odjazd z Krakowa 5.50, powrót do Krakowa — godz. 22.12.

Trzeci pociąg: w niedzielę dnia 6 sierpnia 1933 r. do Wisły, cena przejazdu tam i z powrotem zł. 6.80. Odjazd z Krakowa o godz. 5.50, powrót do Krakowa o godz. 22.55.

We wszystkich pociągach miejsca numerowane, wagon restauracyjny i dancng.

Bilety sprzedają tylko do czwartku dnia 3-go sierpnia b. r. godziny 18-ej i udzielała informacji: P. B. P. „Orbis”, Rynek Gl. „Orbis” Plac Kościelny, Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 36. „Wagons - Lits - Cook”, ul. Sławkowska 12.

Chrzanów

ROZPRAWA NOŻOWA.

Chrzanów, 1 sierpnia.

W Nowej Górze pod Chrzanowem po wstała bójka między dwoma parobkami 19-letnim Felicjanem Strzykiem i Wikto-rem Matusikiem. W czasie bójki Matusik pokaleczył przeciwnika nożem. Ofiarę nożownika przewieziono do szpitala a Matusika aresztowano.

WŁAMANIE DO BIUR MAGISTRATU

Do biura magistratu w Trzebini włamał się jacyś złodzieje. Rozpruli oni kasę rakiem i zrabowali 700 zł. Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli.

Sledztwo prowadzi osobiście naczelnik wydziału śledczego w Chrzanowie komisarz Klimek.

NAPAD RABUNKOWY.

Na sklepik Joska Tahlera we wsi Kwaczała dokonano napadu rabunkowego. Bandyci uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do wnętrza mieszkania poczem oddali 20 strzałów w drzwi prowadzące do mieszkania Tahlera. 4-letni synek jego został ranny.

Bandyci splądrowali sklepik, zabierając towary wartości 100 zł.

Niezwykła walka o 200 tys. złotych, które wygrał na loterii krawiec warszawski — Szantaże, bójkki i sądy polubowne

Warszawa, 1 sierpnia.
W Warszawie wynikł niezwykły targ między właścicielem kolektury loterii państwowej Rubinem Fastem, a po siadaczem losu, na który padła większa wygrana.

Na numer losu 115944 padła wygrana 200.000 zł. Jedną z ćwiartek posiadał krawiec, Abram Ajzenberg. W jaki sposób doszło do zatargu między stronami, narazie nie ustalono, dość że Ajzenberg oskarżył Fastę, iż ten chciał wyłudzić od niego szczęśliwy los. Wobec takiego oskarżenia, policja aresztowała Fastę. Po pwnym czasie Ajzenberg

cofnął swe oskarżenie i otrzymał na drodze polubownej 10.000 zł.

Ostatnio, jakaś grupa szantażystów poczęła domagać się od Ajzenberga wypłacenia należnej im części wygranej. Doszło nawet na tem tle do awantury i ponownych aresztowań.

Wczoraj znów Fast zgłosił się do urzędu prokuratorskiego, oświadczając, że Ajzenberg groził mu zabójstwem, chcąc wymusić dalsze 10.000 zł. Pozwał go przed sąd polubowny, który wydał niekorzystny dlań wyrok.

F. twierdzi, że sąd był jednostronny

i że rodzina jego w obawie zemsty ze strony Ajzenberga, występującego ze strasznymi pogrozkami, pod wyraźną dyktando presją i terorem, wypłaciła żadaną sumę, która w żadnym wypadku nie należała się Ajzenbergowi, gdyż ten w ustalonym terminie, nie wykupił losu do 3-ciej klasy.

Fast skarży nadto Ajzenberga o fałszywe oskarżenie.

Prokuraotr przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, p. Rafał Lemkin, wysłuchał wczoraj Fastę i zarządził przeprowadzenie w tej sprawie dochodzenia.



*Jedwabisty połysk
puszystość i naturalna
miętkość włosów
oto rezultat
pielęgnowania
Shampooonem-Pixavon*

FABRYKA I ZARZĄD. LWÓW SZWEDZKA 3

Tajemniczy mord nad Wisłą Nazwiska zamordowanego do tej pory nie ustalono Dziś odbędzie się sekcja zwłok

Warszawa, 1 sierpnia.

Władze stołeczne wpadły na trop krwawego morderstwa.

Z Wisły wyłowiono wczoraj zwłoki jakiegoś mężczyzny. Początkowo przypuszczano, że jest to topielec, jednak jak się okazało na ciele widniały ślady kul rewolwerowych. Zwłoki denata przebywały w wodzie około tygodnia.

Na miejsce zjechała komisja śledcza, która wszczęła dochodzenie.

Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych dokumentów, co w połączeniu z faktem, iż w kieszeniach denata stwierdzono pewną ilość gotówki w dro

bnym bilonie, nasuwa przypuszczenie, iż tragicznie zmarły padł ofiarą porachunków osobistych.

Rysopis denata: wzrost średni, włosy ciemno blond, w górnej szczecie złoty zab. Wygląd topielca wskazuje, iż

należał on do sfer inteligencji. Ubrany w kawowy garnitur i lakierowane kamizasz.

Zwłoki przewieziono po szczegółowych oględzinach do prosektorjum, gdzie dokonana będzie sekcja.

Defraudacja w 21 pułku piechoty. Płatnik aresztowany za sprzeniewierzenie 100 tys. złotych

Warszawa, 1 sierpnia

Z polecenia władz wojskowo-śledczych aresztowany został płatnik 21 pułku

por. Gadomski. Osadzono go niezwłocznie w więzieniu przy ul. Dzikiej.

Przykrą i smutną sensację powiększył jeszcze fakt zawieszenia w czynnościach mjr. Szymoniewskiego zastępcę do wódcy pułku, cieszącego się od lat 6-iu całkowitem zaufaniem przełożonych.

Powodem aresztowania płatnika było wykrycie poważnych nadużyć kasowych.

Jak się dowiadujemy, przed kilku tygodniami organy kontrolne zarządziły rewizję ksiąg kasowych pułku.

Stwierdzono podczas rewizji pewne braki i niejasności w postaci niezaksięgowanych, a rozchodowanych kilku tysięcy. Co ważniejsze stwierdzono brak dowodu kasowego na wydatkowanie — 20.000 zł.

Por. Gadomski oświadczył, że kwit na te pieniądze istnieje, tylko musi go poszukać. Istotnie już nazajutrz dokument został przedstawiony.

Wypadek ten zaprotokółowano wraz ze szczegółowym opisem kwitu.

Gdy w miesiąc później zarządzona została nowa kontrola ksiąg pułkowych, stwierdzony został brak sumy 20.000 zł. Na pokrycie dostarczono tego samego kwitu, co poprzednio.

Fakt ten spowodował ścisłą rewizję wszystkich ksiąg. Dała ona niespodziewany wynik, ujawniła bowiem brak w wysokości 65.000 zł.

Zainteresowany w tej sprawie por. Gadomski przyznał się do nadużyć i oświadczył, że przekraczają one 100.000 złotych.

W tej chwili prowadzi się dalszą rewizję ksiąg.

Należy przypuszczać, że niestety brakująca suma wzrośnie znacznie, gdyż nad użycia były popełniane od kilku lat.

Tajemnica klubu bridżowego

Kto przywłaszczył sobie kaucję kasjera

Warszawa, 1 sierpnia

Wielkie wrażenie wywołało na terenie Warszawy wykrycie nadużyć w „Bridż - Klubie”, jaki zawiązał się w kawiarni „Italia”. Założycielami klubu byli adwokaci Zenon Sleszyński, Edmund Jankowski i Tadeusz Orliński. Początkowo klub czerpał zyski, jednak gdy poczęły wynikać awantury, policja klub zamknęła.

Wkrótce też napłynęła skarga do urzędu prokuratorskiego od kasjera klubu Jana Kantego Furmaniuka, który oskarżał założycieli klubu o przywłaszczenie jego kaucji.

Prokurator Szembart wytoczył akt oskarżenia zarówno adw. Sleszyńskiemu, jak i Jankowskiemu oraz Orlińskiemu.

Oskarżeni złożyli w śledztwie obszernie zeznania, nie przyznając się do winy. Adw. Sleszyński twierdzi, że z pieniędzmi nic nie miał wspólnego, bo był tylko prezesem Bridge - Clubu.

Nadto adw. Sleszyński założył pro-

test przeciwko aktowi oskarżenia, żądając anulowania go względem siebie z braku cech przestępstwa. Sąd okręgowy nie uwzględnił jednakże sprzeciwu i wobec tego adw. Sleszyński wniósł jeszcze raz odwołanie do sądu apelacyjnego, który ma zdecydować, czy sędziwy, bo 60-letni członek palestry warszawskiej znajdzie się na ławie oskarżonych pod zarzutem współudziału w przywłaszczeniu kaucji pracowniczej.

Jutro wyrok w procesie wadowickim Trybunał odrzucił wniosek prokuratora — Przemówienie prokuratora i obrońców

Wadowice, 1 sierpnia.

Wczoraj w procesie o zajścia antyżydowskie w pow. żywieckim odczyta-

no zeznania świadków, poczem prokurator postawił wniosek o przesłuchanie przebywającego w więzieniu wadowickim Jerzego Jaskóły na okoliczność, że jeden z obrońców miał mówić oskarżonemu, w jaki sposób mają zeznawać w czasie przewodu sądowego.

Na poparcie tego wniosku podaje prokurator, że przez przesłuchanie tego świadka będzie sąd mógł ustalić, dlaczego wszyscy oskarżeni zeznawali jednako i cofnęli swe zeznania złożone na śledztwie.

Przeciwko wnioskowi temu zaprotestował adw. dr. Stypulkowski, oświadczając, że obrońcy wolno porozumiewać się z oskarżonym. Adw. Stypulkowski poparł również adw. Liwo, uważając, że wniosek prokuratora zmierza do obniżenia wartości i wiarygodności zeznań oskarżonych. Trybunał po naradzie wniosek prokuratora odrzucił.

Zkolei odczytano protokół badania oskarżonego Surmy, z którego wynika, że Surma nie jest chory psychicznie. Następnie odczytano karty karne oskarżonych. Okazuje się, że większość z nich karana już była za kradzieże. Na tem postępowanie dowodowe zamknięto. Po południu rozpoczęli przemówienia prok. dr. Pelz i obrońcy. Rozprawa potrwa aż do ukończenia przemówień obrońców. Dzień dzisiejszy będzie przeznaczony na naradę trybunału, poczem jutro nastąpi ogłoszenie wyroku.

Przemytnik zastrzelony

Rybnik, 1 sierpnia.

Na szosie w Ochojcu jeden ze strażników granicznych puścił się w pogoń za uciekającym przemytnikiem. Ponieważ przemytnik nie chciał się zatrzymać, strażnik strzelił, kładąc go trupem na miejscu. Zabitym okazał się Jan Lampert, rzeźnik z zawodu.

Pomysłowe oszustwo

Lubliniec, 1 sierpnia.

Zatrudniony w Herbach Śląskich Jan Pawełczyk, pochodzący z Siemianowic aresztowany został pod zarzutem dokonywania szeregu oszustw. Nabrał on Helenę Ślusarczykową z Herbów Śląskich.

Zjawił się on w jej mieszkaniu, przed stawiając się za Wilhelma Rzewka i oświadczył, że ma w Kielcach do zainkasowania większą gotówkę. W ten sposób wyłudził on od niewiasty 8 zł. na telefon, walizkę i kapelusz a ponadto skradł parę kolczyków. W ten sam sposób nabrał on rolnika Antoniego Hanusz kiewicza z Krzepic pow. częstochowskie go, któremu przedstawił się jako Springer.

Hanuszkiewiczowi skradł on ubranie i 12 zł.

Eksplzja na wsi

Rybnik, 1 sierpnia.

Po poł. o godz. 1-ej w czasie młócenia zboża w stodole Karola Stukatora w Krzyszowicach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Alojzy Klapuch. Z niewyjaśnionej przyczyny dostał się między maszyny nabój strzelby myśliwskiej, który eksplodował. Śrut zranił Klapuchę ciężko.

Rannego odwieziono do szpitala.

Szantażyści prasowi

siągają dziś przed sądem w Katowicach

Katowice, 1 sierpnia.

Przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczyna się w dniu dzisiejszym proces przeciwko szajce szantażystów prasowych, którzy wydawali pismo szantażowe pod nazwą „Głos publiczny”. Na ławie oskarżonych zasiadają Kazimierz Pielawski, Tarnowski, Jodłowski, Łoboda i Fiszer.

Na rozprawę wezwano przeszło 30 świadków. Proces potrwa kilka dni.

Awanturnik rzucił się na policjanta

Król. Huta, 1 sierpnia.

Na ul. Mickiewicza w Król. Hucie powstała bójka między braćmi Skrzypcami. Przechodnie wezwali policjantów. Patrol policyjny natknął się na walczących, którzy rzucili się na policjantów. Jeden z braci, Jan, porwał brzytwę i rzucił się na policjanta.

Zdołano go jednak w porę obezwładnić.

Włóczęga poparzony w czasie pożaru

Katowice, 1 sierpnia.

O g. 3 wybuchł pożar w drewnianej szopie, służącej do przechowania maszyn rolniczych Ignacego Bernackiego w Welnowcu. Pożar zniszczył szopę wraz z maszynami. W szopie tej nocował włóczęga Helmut Geisler, który prawdopodobnie spowodował pożar.

Geisler został dotkliwie poparzony i odwieziony do szpitala w Katowicach.

Minjatury Witamy!

Wesołkiewicz wraca z urlopu. Ogorzały lecz smutny.

— Jak spędziłeś urlop? — pytała go kole-dzy.

- Burzliwie.
- ?—?
- Byłem razem z żoną...

— Alfredzie, powiedz, czy jestem ci jeszcze tak drogą jak przed ślubem?

— Nie wiem kochanie. Nie chowałem sobie rachunków z tych czasów.

— Co to takiego? — woła złyrtowany gość w hotelu. — Trzeba mnie było uprzedzić, że tu są pluskwy.

— Byłem pewien, że pan dobrodziej i bez gadania to zauważy.

Skąpstwo starego Kapuścińskiego dochodziło do straszliwych obławów. Nie używał okularów, żeby nie niszczyć szkielec. Zamiast spinki przy kołnierzyku, używał brodawki, którą miał na szyi w odpowiednim miejscu. W nocy czekał. Sam udawał psa. I głodził się.

Było nam go żal, więc pewnego razu za-prosiliśmy go na kolację.

- Chodź Kapuściński, postawię ci piwo.
- Ja parówki.
- A ja chrzan.
- A ja bułki.

Poszedł z nami. Kiedy zjadł i wypił, powie-działem, że postawię mu jeszcze kufel piwa.

— Nieładnie, wcale nieładnie — mówi Ka-puściński kręcąc głową — nieładnie moi ko-chani, tak wykorzystywać cudze skąpstwo.

Hrabia K. siedzi w jacht-klubie. W pewnej chwili podchodzi do niego jakiś jegomość i mó-wi:

- Pan hrabia mnie sobie nie przypomina?
- Nie.
- Jestem krawcem. Uszyłem panu hrabiemu smoking w karnawale i jeszcze pan hrabia nie zapłacił...

— To bezczelność! — oburza się hrabia — z takimi sprawami wchodzić tutaj. Gdy się ma do mnie interes, trzeba oddać swój bilet wizytowy portierowi.

Krawiec posłusznie wychodzi, a po chwili przychodzi portier i przynosi hrabiemu wizytówkę krawca.

Hrabia K. rzuca na nią okiem i powiada:

- Proszę powiedzieć temu panu, że mnie tu nie ma.

W AMERYCE prowadzę spadkowe sprawy. — Koszta moje. Toruń, Mickiewicza 79/6 „Praw-nikowi“.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Cho-rych, Kraków, Bednarczyk Anna.

Wież wędruje do miasta dzięki czemu obserwujemy szybki rozrost ośrodków miejskich

Oddawna już zaobserwowano ruch ludności ze wsi do miast. Wobec nader małego przyrostu naturalnego ludności miejskiej, tylko przez przypływ zzew-nątrz można sobie wytłumaczyć szybki stosunkowo wzrost dużych miast, liczą-cych ponad 50.000 mieszkańców.

Zaznaczyć przytem należy, że kry-zys obecny, który ze względu na swoje rozmiary obrócił w niwecz wiele ra-chub i teorii, pod tym względem zmie-nił niewiele i wędrowka ze wsi do mia-sta odbywa się w dalszym ciągu.

Ruch ludności ze wsi do miasta jest objawem naturalnym, gdyż ziemi nie przybywa, ilość zatem rak roboczych, która może być zatrudniona w roli, jest ograniczona. W normalnych warunkach nadmiar ludności wiejskiej może znaleźć zatrudnienie tylko w miastach, w prze-myśle, w handlu i t. d.

Zaznaczyć przytem należy, że małe miasteczka, w których tryb pracy i za-robkowania ludności niezbyt różni się od wsi, nie zdradzają tendencji szybkie-go wzrostu, a są u nas i takie miasta, w których liczba ludności nie tylko nie powiększyła się, ale nawet zmniejszyła.

Ze względów wyżej przytoczonych jest to zrozumiałe zupełnie, gdyż mia-ściczka te, nie posiadające przemysłu, w których organizacja handlu znajduje się na poziomie prymitywnym, nie przed-stawiają żadnej siły atrakcyjnej dla lud-ności wiejskiej.

W ten sposób ruch ze wsi do miast jest zjawiskiem naturalnym i zrozumia-łym. Nie ustanie on też nigdy, czego do-wodem, że nie mógł go powstrzymać nawet szalejący obecnie kryzys.

W Polsce ludność dużych miast, których w roku 1920 było tylko sześć, a obecnie jest już jedenaście, wzrosła o 59,4 procent. Jest to odsetek bardzo poważny, który świadczy jak wielki jest przyrost naturalny na wsi.

CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ — używaj wyroby Mag. W. PAŹDZIERSKIEGO.

Krem i mydło „HALINA” — od-mładza cerę, usuwa pęgi, wagi, pryszcze, żółte i czerwone plamy — za-krem „HALINA” — 2-1 udelikatnia cerę nazawsze, zapobiega i usuwa zmarszczki Fabr. Kosmet. „Pharmachemia”, Bydgoszcz. Żądać w aptekach, drogeriach i perfum.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożo-wotwarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.333 tony, w tem żyta 390 ton. Notowano za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 19,50—20,00, żyto nowe 17,00—17,25, owies jednolity 16,50—17,50, owies zbiera-ny 15,50—16,50, jęczmień na kaszę 17,00—17,50, gryka i proso bez obrotów, groch polny z workiem 24,00—27,00, groch Victoria z wor-kiem 32,00—36,00, wyka 14,00—15,00, lubin niebieski 9,50—10,00, lubin żółty 11,00—12,00, sie-mie lniane białe 43,00—45,00, rzepak zimowy 34,00—35,00, rzepak zimowy 42,00—44,00, rze-pik letni bez obrotu, mąka pszenna luksusowa gatunek pierwszy 57,00—62,00.

OSTRZEŻENIE. Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracamy baczną uwagę nie dając się oszukiwać.

ZAPOWIEDZ. 1. Kupiec Jakób Majer Szykman, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach i ulica Tylna Marjańska 9-a 2. niezamężna Ernestyna Sala Grosówna, bez zawodu, zamieszkała w Katowicach i ulica Marjańska 28, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Ex-pressie”. Ewentualne przeszkody co do zawar-cia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego Katowice, 19. 7. 1933. Urzędnik Stanu Cywilnego w. z. Sidło.

OBEŁGE rzuconą przeciwko siostrze mojej od-woluje. Pluszka Jan.

CZY WSZYSCY już wiecie, że najtańszy sklep w Krakowie **MAGAZYN POLSKI**, DŁUGA 50, już rozpoczyna doroczną wyprzedaż posazono-wą? Dla przykładu kilka cen. **DZIAŁ MĘSKI:** koszule okazyjne 1,60, sportowe 1,95, modne siatki 2,20, koszule popielinowe z kołnierkami 2,90, kalesony długie 95 gr. 1,50, sweterki mo-dne kamizelkowe 1,40, szelki 80 gr., skarpetki niciane 25 gr., „Sosnowiczanka” 35 gr., kapelu-sze 2,75, krawatki 15 gr., bućki białe 1,35, spo-denki kąpielowe 45 gr., koszulki trykotowe 65 gr. **DZIAŁ DAMSKI:** Koszule dzienne białe i kolo-rowe 95 gr., z toleto haftem 1,20, nocne 1,80, kombinacje 1,40, 1,70, figi 50 gr., jedwabne 95 gr. pończochy jedwabne „Bemberg” tylko 1,75 haltry 85 gr., torebki modne na pasku 2,20, kopertowe 1,40, 1,80, parasolki 3,20, reformy 65 gr., kostiumy kąpielowe 95 gr., welniane modne 3,90, skarpetki tenisowe 20 gr., ze szlaczkiem 25 gr., lepsze 40 gr. **DZIAŁ DZIECIENNY:** fartuszki 60 gr., leibiczki 50 gr., bućki „bebi” 85 gr., su-kienki 1,30, maiteczki na szlaczkach 65 gr., skarpetki 35 gr., kolankowe 45 gr., sweterki czyste welniane okazja 1,85. **DZIAŁ OKAZYJNY:** ręczniki 25 gr., chusteczki 10 gr., kapelusiki jedwabne 35 gr., ręczniczki kąpielowe 95 gr. Korzystajcie zatem z okazji taniego kupna. Uwaga na adres: DŁUGA 50. Każdy kupujący za oka-zaniem niniejszego ogłoszenia otrzyma niespo-dziankę. Przy zakupie do 10 zł. otrzymuje ku-pujący 50 gr. za bilety tramwajowe.

PRZEDSTAWICIELI powiatowych na Małopol-skę poszukuje Kopalnia Węgla pozakonwencyj-na. Na odpowiedź znaczek. Zgłoszenia pod „Ustosunkowani”, Express, Kraków.

POSZUKUJE pożyczki 13000 złotych, 1 hipoteka wartości 30.000 złotych, zgłosić Jan Pyttel, Ochocice n. Piotrowice.



Sensacje filmowe

Z pośród kilku już ukończonych fil-mów polskich ciekawie zapowiada się „Afera Krystyny”. Nowy dźwiękowiec jest dziełem reżysera Tadeusza Chrza-nowskiego. Film ten ma być śmiałym eksperymentem powiązania różnych po-mysłów i efektów. „Afera Krystyny” jest tragifarsą przy silnej dawce sensa-cji.

Tytułową rolę gra Lili Zelińska. Partnerami jej są Jerzy Marr, Czesław Skonieczny i Ala Żeliska.

Od dłuższego czasu wytwórnie u-skarżają się na brak dobrych, a zwszacz-a oryginalnych scenariuszy filmo-wych. To też aż do znudzenia oglądamy na ekranach trójkąty małżeńskie, ludzi podziemi i modne ostatnio filmy szpie-gowskie. W powodzi tych banalnych filmów na wyróżnienie zasługuje obraz, posiadający świeże pomysły. Biedna sierota ucieka z przytulku, spragniona cieplejszego uczucia i spotyka młodego dozorca zwierząt w ogrodzie zoologicz-nym, dla którego zwierzęta były dotąd jedynym światem. Kochał je całym ser-cem i nie wiedział, że istnieje inna mi-łość.

Reżyser Rowland Lee rzucił akcję na tło ogrodu zoologicznego, czyniąc drapieżne zwierzęta, słonie i małpy współaktorami filmu. Dzikie bestie nie są tresowane, jak to bywa w innych tego rodzaju filmach, to też sceny walki tych zwierząt między sobą są reali-tyczne i budzą dreszcze grozy. Tytuł tego filmu brzmi „Szalona noc w zoo”.

Wskutek kryzysowych czasów po-ważnie obniżono honorarium płacone aktorom filmowym. Dziś płaci się za główne role najwyżej po 5000 złotych, cena zaś za udział w drobnym epizo-dzie nie przekracza 30—50 zł. A do nie-dawna płacono takie kwoty w dolarach.

Ceny płacone za scenariusze oraz za pracę reżyserską utrzymały się na-gół na dawnym poziomie. Płaci się o-becnie za scenariusz filmu około 25.000 złotych. Za kierownictwo reżyserskie płaci się po 10.000 zł. od jednego filmu, plus udział w zyskach.

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypist-ka, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przy-tulek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Ra-jeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzy-mie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decy-dującej walce z Leforchem pomógł kleskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony młodej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie za-proponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samocho-dowy.

Sprzedawszy patent udaje się z Micha-łem do Zakopanego.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie zeznaje jako świadek prze-ciwno hrabiance.

Zbigniew Zbaraski wraz z młodą mał-żonką jadą w podróż poślubną do Włoch.

W parę dni potem wpadli w wielki wir stolicy świata. Po cichej błogości wybrzeża sycylijskiego, tem zawrotniej grała im w uszach zgiełkliwa symfonia współczesnego Babilonu.

Zbigniew dał się odrazu porwać je-go szalonemu tempu.

Bił oklaski aktorkom w operze, szalał na dancin-gach w najmodniejszych lo-kalach, wieczorami zapuszczał się w

cygańskie spelunki Montmatru — na godziny kolorowe, niby tęczę cocktailów, mieszanych wprawą ręką barmana.

Oczy jego wpijały się w szeroką taś-mę toru wyściwigo, po którym gnały ruchome plamki: dobiegające do mety konie.

To znów zapraszany przez paryską societę, bawił się na rautach w starych pałacach, pamiętających czasy Ludwika XIV.

Towarzyszyła mu wszędzie Elżbieta. Jej niewinne oczy spoglądały z zakło-potaniem i niepewnością dokoła.

Wychowanka szkoły klasztornej nie czuła się tu zbyt dobrze. Świat, który ją otaczał, był dla niej obcy — i wnet znudził i znużył młodą marzycielkę.

Wieczorem myślała nieraz z trwoga, że znów trzeba będzie się męczyć w ja-kiejś modnej restauracji przy kieliszku szampana i mieć stale dla męża miły uśmiech.

Jednakże na propozycję Zbigniewa: „Chodź, pójdziemy do Grandu, gdzie czeka na nas pan X. z żoną”, odpowia-dała biernie:

— Dobrze... Pójdziemy!

A tymczasem majowe słońce zaczęło rozgrzewać asfalt ulic i betony do-mów. Robiło się coraz bardziej gorąco i nieznosnie.

Mała księżniczka czuła się coraz bar-dziej zmęczona. Oczy jej traciły blask, usta dawną świeżość.

Posmutniała...

Wreszcie mąż zauważył tę zmianę i zapytał o przyczynę.

Wówczas Elżbieta zdobyła się poraz pierwszy na odwagę i przyznała, że ży-cie, jakie tu prowadzą w Paryżu nie, służy jej.

— Wiesz co — zaproponowała — wracajmy do Polski. Jest teraz najcud-niejszy miesiąc: maj... Tyle lat spędzi-łam zagranicą i tak dawno nie widzia-łam już polskiej wiosny — wiosny mo-jego dzieciństwa... Jeśli nie zrobi ci róż-nicy, jedźmy do nas, tam w lasy, na Kresy, a napewno natychmiast odzys-kam zdrowie i uśmiech.

Tak też było w istocie. Gdy wysie-dli z ekspresu Paryż — Warszawa i gdy potem auto powiozło ich na wschód w Elżbicie zaszła nagle, cudowna zmiana.

Jej oczy pały się formalnie świeżą zielenią młodych traw, widokiem bia-łych brzeziny i białodrzewia.

A gdy wjechali w bogate lasy kre-sowe, radość jej nie miała końca.

Witała się z poszczególnymi gatun-kami drzew, niby ze starymi znajomy-mi.

— Patrz — wołała do Zbigniewa — tam na prawo rośnie tyle buków... We Włoszech, gdzie mieszkaliśmy tyle lat, niema buków... Niema także takich pie-knych sosn i świerków jak te!...

— Popatrz no, jak delikatne są świe-że szpilki modrzewi — wołała dalej, za-chwycona, niby dziecko. — Czemuż przy nich są wszystkie palmy i poma-rańcze Sycylii. A te potężne, prawie jeszcze nagie drzewa to chyba dęby...

Poznał je po olbrzymich pniach i roz-łożystych konarach... A dlaczego nie mają jeszcze listeczków?

— Dlatego — objaśniał cierpliwie Zbigniew, wzruszony radością młodej wygnanki, która po latach znów zba-czyła polską wiosnę — dęby dostały li-scie później... Ale zaczekaj tydzień ry-chło i one pokryją się zielonością.

A skoro wjechali wreszcie w stary park dembianski i wielki ogród, to-nący w rozpachnionych bzach, cze-remchach i białokwitnących jarzębinach — między śnieżki fioleto-we od irysów, od piwonii i rozśniężone białocień nar-cyzów, radość Elżbiety nie miała gra-nic.

Kazała zatrzymać auto, żeby na piechotę przejść resztę drogi...

— Jak tu pięknie! — powtarzała raz wraz...

Wzięła męża pod ramię i entuzjaz-mowała się dalej:

— Byłam tu wprawdzie zimą, ale było wówczas trochę smutno. Ten śnieg, biały śnieg bez końca, umarłe la-sy i uśpiony park były pełne melan-cholji... Ale teraz nie zniduje słów, a-żeby wypowiedzieć swego zachwytu... Pomyśl sobie: pierwsza od ośmiu lat wiosna, jaką przeżywam w Polsce!

Mocniej przytuliła się do niego.

— A w dodatku ty jesteś przy mnie.

Zapachniały im grzędy konwalii. — Ciepły wietrzyk, wytarawszy się w gaszczach bzów, linał na nich takim śmigusem aromatów, że omal nie zakręciło im się w głowach.

(Dalszy ciąg jutro!)

CYRKÓWKA

122)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lek- kim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szrama” syn magnata lśaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonyuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała się po ulicach.

Ela uzyskała pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiadując się przypadkiem, że księża Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by księża zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego księża stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensacyjne.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec o prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kłój perłowy o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy właściciel, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Naza jutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Xs gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X, demaskując Waldena jako osu- sta i dopomagającego do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywała scenę po- całunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakradł się do mieszkanka miss Alicji Denver, córki posła angielskiego.

Miss Alicja chwyla go na gorącym uczynku.

Stęga wyrzuca Ela o zamachu na nią, jaki planuje Szybska.

— Odsuń manetkę! — syczał Stęga tuż nad uchem szofera... — Odsuń natychmiast!

Była już ostatnia chwila.

Szofer nagle szarpnął się jak ryba, której brak powietrza. Wspiął się jak koń kielznany. Znać było, że walczy resztkami sił: że za sekundę straci przytomność. Jeszcze trzymał ręce na kierownicy, ale już nie kierował wozem. Maszyna zeszła z środka szosy.

W ostatniej chwili Stęga dosięgnął manetki. Przesunął ją do samego końca.

Motor, pozbawiony gazu, odrazu zamarł. Wóz toczył się jeszcze z rozpędu, ale już wolniej. Stęga szarpnął teraz kołem kierownicy. Maszyna wróciła na środek szosy.

Ela otworzyła oczy. Nagle i w niej obudziło się męstwo. Walczyli przecież o życie.

Otworzyła drzwi limuzyny. Była woltyżerką z krwi i kości. Wychyliła się w biegu i z zręcznością, która leżała w jej dawnym zawodzie, w jednej chwili znalazła się koło szofera. Pociągnęła za ręczny hamulec. Zajęczały opony, trące się o asfalt doskonale szosy.

Wóz stanął. Równocześnie opadła bezwładnie głowa szofera na koło sterowe.

Co teraz robić?... Szofer lada chwili przyjdzie do siebie... Czy przesunąć to bezwładne ciało i z powrotem ruszyć do miasta. Umieci oboje prowadzić samochód. Ale przecież trzeba było być przygotowanym na nową walkę...

Nagle od strony Badenu pojawił się drugi wóz. Maszyna zdała się szybko w ich stronę. Ela wyskoczyła z wozu. Pociągnęła dawać rozpaczliwe znaki: Podnosiła i opuszczała ręce. Niechby się zatrzymali, choć na chwilę...

— Pomocy! Pomocy! — wołała Ela. Kierowca zbliżającego się samochodu dojrzał sygnały Eli.

Wóz zmniejszył szybkość. Zatrzymał się.

Stęga opadł na poduszki tylnego siedzenia.

Nareszcie! Nareszcie są wolni. Stęga był zmęczony i wyczerpany zupełnie. Czuł jak drża mu kolana.

I teraz stała się rzecz niestychana. Z tamtego auta ktoś wysiadł. Jakiś mężczyzna rosły atletycznej budowy. Nim Stęga zdolał przyjść do siebie — atleta chwycił Elę jak dziecko na ramiona i wniósł ją do środka auta.

Zgrzytnęły tryby. Wóz ruszył.

Stęga został sam z ciągle jeszcze nieprzytomnym szoferem.

Przez ciało szofera przeszedł dreszcz. Twarz jego oblała się krwawym rumieńcem. Po chwili zbladł jak płótno i począł płaczącym głosem:

— Panie, pan tego nie zrobi! Błagam pana!

Stęga był wściekły:

— Jaki to nie zrobię! Co pan myśli, że będę pana żałował, że będę się lito- wał nad człowiekiem, który należy do bandy złoczyńców i sam jest bandyta, zbirem — opryskiem...

Stęga pienił się ze złości. Szofer przechylił się ku niemu, spalonymi wargami, wyschniętymi ustami charczał mu do ucha:

— Panie, niech się pan nademną zlituje...

Stęga odepchnął go silnie. Bezwładne ciało szofera z skrzepowaniem w tyle rękami opadło na siedzenie.

Szofer leżał teraz oddalony nieco od Stęgi. Zato ich nogi stykały się. Szofer nie mógł go schwycić w błagalnej prośbie rękami, począł tedy czynić nogami ruchy, które były jakby głaskaniem.

— Niech się pan zlituje nademną. Nie jestem złoczyńcą! Nigdy nie byłem karany. Nie należę do bandy. Poraz pierwszy dałem się na tę rzecz namówić! — Wie pan dlaczego?... Bo mi żona choruje już od dłuższego czasu. Muszę mieć większą sumę. Żona musi się poddać operacji. Dałem się namówić. Przyszedł do mnie znajomy. Poczekasz na nich, mówił. Pewnie się uda, że wsiada do twojego wozu. A wóz nie jest mój — nie wiem czy jest. Ja mam zwyczajną taksówkę, a nie taką ładną...

Stęga początkowo nie słuchał szofera. Chciał jaknajprędzej dotrzeć do miasta, boczną drogą.

— Cich pan bądź! — Stęga był całkowicie pochłonięty myślą o tem, iż — pośrednio, czy bezpośrednio — ale w każdym razie ten człowiek jest winien, że Ela została w tak podstępny sposób porwana.

— Gdzie jest boczna droga? Może sobie pan zasłuży na moją litość i dostanie wody, ale wskaż mi pan drogę...

Szofer nie miał już siły mówić. Poruszał głową, syczał coś.

Stęga przysunął ucho do jego warg: z trudem udało mu się zrozumieć, że za niespełna dwa kilometry będzie boczna droga. Boczna na prawo.

Stęga począł się niepokoić o szofera. Leżał w pozycji bardzo niewygodnej na poduszce przedniego siedzenia i dyszał ciężko, jak zagnane zwierzę. — Miał otwarte usta. Widać było, że mu język drętwiał. Ten człowiek istotnie cierpiał bardzo. Trzeba mu było jaknajprędzej przyjść z pomocą. Stęga nacisnął pedał. Jaknajprędzej, byleby tylko dotrzeć do zakrętu. Zniknie za nim i zaraz postara się o wodę dla szofera.

Dwa kilometry dzielące go, według słów szofera, od skrótu, przebył Stęga w ciągu niespełna dwóch minut. Potem korzystając z mroków, zatrzymał wóz przed najbliższym domem i wbiegł na mały dziedziniec. Poprosił o trochę wody. Wypił sam, poczem pobiegł z szklanką do szofera. Poprawił go na poduszkach i wlał mu do ust szklankę zimnej, prosto ze studni zaczerpniętej wody.

Pod wpływem życiodajnego płynu, szofer zmienił się w oczach. Rysy odpreżyły się. Odech stał się równiejszy. Wypił całą szklankę i prosił o jeszcze jedną. Stęga lękał się, że jego bieganie z dziedzinca do wozu może się wydać podejrzanym, że ludzie zauważą, iż wiezie skrzepowanego człowieka. Ale mimo to postanowił zaryzykować.

Napompował jeszcze szklankę. Zaniósł ją znów do auta. Szofer spojrzawszy na swego zbawcę pełnymi wdzięczności oczami i rzekł jedno krótkie:

— Dziękuję.

(Dalszy ciąg jutro).

Rozdział sto jedenasty

Z wroga — przyjaciel

Stęga przez krótką chwilę stał bezradny zupełnie. Nie wiedział co czynić. Czy ścigać auto, które zniknęło mu w tej chwili przed oczami, unosząc Elę. Czy skrzepować szofera, który rychło przyjdzie do siebie po omdleniu i niewątpliwie nie będzie bierny?

Wszystkie próby wyruszenia autem, bez unieszkodliwienia szofera wydały się Stędze niemożliwe. Trzeba było przede wszystkim zająć się tym człowiekiem i nie dopuścić, by podjął walkę o kierownicę.

Myśli przebiegały przez mózg Stęgi z zawrotnością człowieka w malinie. Nie miał pod ręką ani postronka, ani rzemienia nawet. Czem skrzepować tego złoczyńcę, który teraz wdychał ciężko i wyraźnie próbował otworzyć oczy? Nagle wzrok Stęgi padł na zwój przewodnika, leżący na przednim siedzeniu. Widocznie szofer zamierzał dokonać poprawek w instalacji elektrycznej wozu; giętki, mocny jak najlepsza lin przewodnik leżał w pogotowiu.

Stęga przerzucił szofera na twarz. Ostro, brutalnie nawet, schwycił go za ramiona i przeciągnął je na plecy. Potem począł okręcać przewodnik wokół jego kciś, potem wyżej — aż do łokci. Nie żałował przewodnika: miał go kilkanaście metrów.

Po upływie dwóch, trzech najwyżej minut szofer był skrzepowany tak mocno, że wszelkie próby wyzwolenia się z tych więzów wydawały się Stędze zgóry bezowocne.

Prawie równocześnie z tą chwilą, gdy Stęga posadził zbira z prawej strony od siebie i nacisnął pedał rozrusznika, szofer otworzył oczy.

W pierwszej chwili nie wiedział co się z nim dzieje. Rozglądał się wokół siebie, jak człowiek, który obudził się z uśpienia po narkozie. Mrugał powiekami, spoglądał na Stęgę...

Wreszcie jakby zrozumiał wszystko. Próbował wyzwolić się w więzów... Szarpnął się kilkakrotnie.

Gdy przekonał się, że przewodnik krępuje mu ręce mocno i boleśnie, wydał głuchy jęk. Stęga nie miał czasu patrzeć na tego człowieka. Zajęty był obracaniem wozu. Postanowił jechać z powrotem do miasta. Zajmie się szoferem później, w drodze. Kto wie, może

lada chwila wróci ludzie, naśłani przez Szybską i spróbują odbić szofera?..

Trzeba było się śpieszyć.

Wóz znalazł się wreszcie znów na środku szosy, ale już skierowany ku miastu.

Stęga dał gazu. Maszyna była dobra. Stęga uczył swoistą rozkosz, jakiej doznaje każdy automobilista, gdy pod rękami i pod nogami czuje elastyczny motor, gotów na skinienie kierowcy wystrzelić wozem z szybkością 100 kilometrów na godzinę, sprężyste, rasowe stalowe ciało resorów, amortyzatorów i kierownicy...

Nie ujechali kilkudziesięciu metrów, gdy szofer, ciągle szarpający się i mru- czący coś pod nosem, jęknął:

— Wody! Wody, panie. Umieram z pragnienia.

Stęga rozejrzał się. Szofer mógł, nawet powinien mieć pragnienie. Przecież ten uścisk wysuszył mu gardło zupełnie.

Ale w pobliżu nie było nigdzie domostwa.

Zdała o dobre pół kilometra zaczynało się jedno z podmiejskich osiedli. — Tam mógłby Stęga dać szoferowi kilka łyków wody. Ale czy wolno mu tracić tyle czasu?... Każda minuta jest droga. Trzeba wrócić do miasta jaknajprędzej.

Nagle Stęga powziął zupełnie inny plan: czy nie możnaby zboczyć? Poco wystawić się na atak ze strony tych zdolnych do wszystkiego zbirów.

— Dostaniesz wody — rzekł do szofera — ale powiedz mi, czy tutaj będzie boczna droga, którąby można było wrócić do miasta. I czy po drodze jest posterunek policji.

Szofer drgnął:

— Chce mnie pan oddać w ręce policji?

Widać było, że szofer mówi z wielkim trudem.

Ostatnie słowo wycharczał raczej, niż wypowiadział.

— Czy cię odam w ręce policji! — powtórzył Stęga. — A co ty, zbój jeden, myślasz? Co się robi z takimi ludźmi, co napadają na szosach? Będziesz pan siedział ładnych parę lat. A w policji przyjmą pana napewno z otwartymi ramionami: stary znajomy się znalazł!

W kraju wszelkich możliwości

Zawodowy przestępca w auli uniwersyteckiej

wygląda odczyt przed gronem profesorów — Miljarderzy amerykańscy odnajdują swe posiadłości — Wódz i apostoł prohibicji jest bez pracy

Nowy Jork, w lipcu.

(y) Uniwersytet chicagowski miał ostatnio nielada sensację. Autentyczny więzień, odsiadujący karę w celi państwowego zakładu karnego, wygłosił przed gronem profesorów oraz w obecności przedstawicieli obradującego obecnie w Chicago kongresu „Amerykańsk. Towarzystw Socjologicznych” odczyt na temat „Etyka zawodowych złodziei”.

Nierwytł docent przedstawił się, jako mr. Frank Smith, zaznaczając jednocześnie, iż jest to jego przybrane nazwisko. Miśter Frank dowodził z niezwykłym zapętem, iż przedstawiciele świata podziemnego wewnątrz swej organizacji odznaczają się nieskazitelną wprost uczciwością.

Kto należy do organizacji zawodowej, która w Chicago nosi nazwę „Mob”, może zawsze we wszelkich sytuacjach, licząc na pomoc swych towarzyszy. Podczas podziału łupu, nigdy nie dochodzi do najmniejszych konfliktów, gdyż warty są członkowie „Mob” mają jednakowy udział, zarówno inicjatorzy „wyprawy”, jak i pozostali. Nawet wówczas, gdy członek „Mob” przedsięwziął coś na własną rękę, musi on dostarczyć zdobyczy szefowi, który dokonuje równomiernego podziału.

Za wykroczenia przeciwko tym przepisom istnieją tak surowe kary, iż nikt nie chce się narażać. Poszczególne członkowie „Mob” nigdy nie konkurują między sobą, wychodząc z założenia, iż w wielkim Chicago starczy dla wszystkich „roboty”...

Profesorowie chicagowscy, którzy gremjalnie stawili się na ten niecodzienny wykład, chwilami nie mogli się zorientować, czy prelegent poprostu kpił sobie, czy też ma szczerzy zamiar zde maskować swą występą działalność.

Wytworne stery towarzyskie Nowego Jorku przeżywały ciężki okres. Kryzys deży się mocno we znak! Dolar spada,

kursy akcji, z których dywidendy żyją spadkobiercy byłych królów nafty, miedzi i stali mają również tendencję zniżkową. W klubach, restauracjach i w górnym rodzinnym „depresja” stanowi jedyny temat rozmów.

Trzeba się ograniczać! Aristokracja nowojorska postanowiła oszczędzać, gdzie się tylko da. Przedewszystkiem zredukowano służbę domową, wskutek czego zwiększono znacznie liczbę bezrobotnych. „Obsługuj się sami!” — głosił napis na wszystkich zaproszeniach na przyjęcia.

Również goście, zapraszani w końcu tygodnia do willi podmiejskich na tradycyjny weekend, ściska sobie sami łóżka, sprzątają pokoje i pomagają nawet w kuchni.

Wspaniałe posiadłości na Long Island, które dawniej były otaczane przez bogatych obywateli nowojorskich niezwykłą czcią i do których dostęp mieli jedynie wybrańcy, zostały zdegradowane do źródeł dochodowych. Za opłatą wstępu w wysokości jednego dolara, każdy może obejrzeć te luksusowe rezydencje krezu sów amerykańskich.

Marshal Fields, znani miljarderzy, których nazwisko otaczane było niezwykłym respektem, posiadają na Long Island cudowną posiadłość. Wspaniały ogród róż, znany jest w całej Ameryce. Poza tem rozciąga się stamtąd widok na Nowy Jork, który na każdym przyby-

szu sprawia niezapomniane wrażenie. Obecnie, za obejrzenie swej rezydencji, rodzina Fielda pobiera dwa dolary, zaznaczając, celem usprawiedliwienia, iż część tych wpływów przeznacza na cele filantropijne!

Andrew Volstead, ojciec prohibicji, apostoł suchego reżymu, naczelny wódz „agentów prohibicyjnych”, stracił swój cały autorytet! O ironjo losu! Człowiek, który dotychczas stał na czele armii policjantów, detektywów i szpiclów, nie ma już nic do powiedzenia.

Volstead jest dziś bezrobotny! Pełen rezygnacji, pogodził się z losem.

— Nie będę brał więcej udziału w propagandzie, zmierzającej do powrotu suchego reżymu! — oświadczył, pełen najwyższego przygnębienia. — Zdrowie moje zostało zrujnowane!

Smutny jest bilans jego działalności! Volstead nie osiągnął sukcesu, niezmordowany jego trud nie został nagrodzony wdzięcznością współobywateli. Niezliczone legiony jego urzędników, agentów szpiclów i cichych współpracowników, pozostaną bez pracy. W związku ze skasowaniem władz prohibicyjnych, naród amerykański zaoszczędzi rocznie wiele milionów dolarów.

W obecnych, ciężkich czasach jest to niewątpliwie jeszcze jeden powód, przemawiający na korzyść konsumpcji alkoholu.

Wielka karjera małego człowieka

Mali ludzie są niezwykle ambitni i wytrwali. Historia angielska zna bardzo małego mającego zaledwie 3 stopy i 9 cali człowieka o którym wielu ludzi słyszało. Żył on za czasów króla Karola Pierwszego i aczkolwiek był tak mały, życie jego pełne było nadzwyczajnych przygód.

Sir Jeffrey Hudson, gdy tak się nazywał ów miniaturowy człowieczek brał udział w wielu bitwach, pojedynkował się wiele razy i był parę razy pochwycony przez piratów.

Był on synem rzeźnika i aczkolwiek rodzice Hudsona byli normalnego wzrostu, on sam w dziewiątym roku życia mierzył 18 cali.

Na obiedzie wydanym przez księcia Buckingham na cześć Karola I podano karzełka na stół w środku wielkiego pasztetu, z którego wyszedł z dworskim ukłonem.

W owych czasach było znana rzecz utrzymywanie na dworcach magnackich karzełków, jako faworytów. Hudson był bardzo czupurny od samego dzieciństwa. Gdy miał dwanaście lat, postawiono go do walki z dzikim indorem. Podczas wojny domowej walczył on po stronie króla, zdobywając sobie tytuł kapitana.

Hudson był dwa razy zabrany do niewoli i dopiero za wstawiennictwem samego króla, został wypuszczony na wolność. Po powrocie do Anglii oświadczył on swoim liczny znajomym, że cierpienie jakie znośił w niewoli sprawiły, że trochę podrośł.

Po straceniu Karola I wyjechał Hudson do Francji, lecz po pewnym czasie powrócił, a księżę Buckingham przyznał mu stałą pensję. Był wmieszany później w różne sprawy polityczne i osadzony w więzieniu, gdzie ten mały człowieczek dokończył swego burzliwego żywota w 63-cim roku życia.

Muzeum mózgów w Wiedniu

Ogólny podziw wzbudzają w nim „mózg-potwór” i sztuczny mózg

(sb) Nie wszyscy wiedzą o tem, że w Wiedniu znajduje się jedno z najdziwniejszych i jedynych w swoim rodzaju muzeów. Jest to muzeum mózgów.

Muzeum to założone zostało stosunkowo niedawno przez profesora Konstantina. Jest to największy zbiór mózgów ludzkich, jaki w ogóle istnieje na świecie. Dostęp do niego jest dla laików zupełnie niedostępny, a prawo wejścia mają jedynie profesorowie i lekarze.

W kilkuset stojach znajdują się mózgi ludzi, dotkniętych najrozmaitszymi chorobami. Profesorowie mogą naprzekład odrazu poznać po wyglądzie zewnętrzny mózgu, czy należał on do paralityka, do tabetyka, niewidomego, głuchego, zwyrodnialca i t. d. i t. d.

Na ścianach muzeum znajdują się 192 rysunki mózgów w najrozmaitszych przekrojach. Ponadto muzeum to zawiera nie zliczoną ilość czaszek, z których najciekawsza jest czaszka pra-człowieka, znaleziona na Jawie.

W ostatnim pokoju muzeum znajduje się jednak najciekawsza rzecz z całego muzeum. Jest to mózg-potwór, wielkości półtora metra. Jest to sztuczny mózg, zbudowany przez kobietę-lekarkę, Edytę Klemperer. Mózg ten zbudowany jest całkowicie z niezwykle delikatnych i cienkich rurek neonowych, które odtwarzają dokładnie przebieg wszystkich nerwów w mózgu.

Po włączeniu prądu, przez rureczki te przebiegają czerwone, lub niebieskie promienie i cały mózg jakby nabierał życia. Najciekawsze jest jednak to, że można włączać osobno wszystkie „nerwy”. A więc nerw wzroku, słuchu, dotyku, smaku, węchu, czucia. Tak więc każdy może zobaczyć jak mózg jego pracuje w poszczególnych fazach myślenia.

Król murzyński okazał się białym

i został zamordowany przez swych poddanych

(sb) Pisma angielskie donoszą o niezwykłym wydarzeniu, jakie miało miejsce w Rodezji w Afryce.

Na czele jednego ze szczepów murzyńskich stał jakiś wojownik o niezwykle pięknym wyglądzie. Odznaczał się on skórą nie czarną, lecz prawie że kawową. Przed kilkunastu laty został on obrany królem szczepu. Był on przez wszystkich bardzo lubiany, a zwłaszcza przez kobiety. — Prawie wszystkie murzynki z tego szczepu zakochały się w swym królu. W końcu król został zmuszony do wybrania sobie żony. Po roku przyszło na świat dziecko. Jakież jednak było przerażenie matki i całego szczepu, gdy okazało

się, że na świat przyszło białe dziecko. Murzyni widząc, że zostali „oszukani” zabili swego króla. Wszczęte przez władze dochodzenie ustaliło wreszcie pochodzenie i dziwny kolor króla murzyńskiego.

Jak się okazało był synem angiłów. Ojciec jego wraz z matką wybdali się w celach naukowych do Kapsztadu, a później zostali zamordowani przez murzynów. Dziecko ich porwała pewna murzynka i wychowała je, a młody angił pod żarem południowego słońca opalił się na piękny kolor kawowy, tak że murzyni myśleli, że należy do ich szczepu.

Kraj, gdzie potwory morskie czczone są jako bóstwa

Pewien parowiec zdążający do Kalifornii naskutek wielkiej burzy zbłądził i przybił do archipelagu leżącego niedaleko równika na bezmiernych kresach oceanu Spokojnego. Są to wysepki bardzo urodzajne, najżyźniejszą z nich jest jednak wyspa Tubnai. Jest ona słabo zaludniona. Kapitan okrętu stwierdził ze zdumieniem, że żyje tam kilku europejskich, przeważnie francuzów. Opowiadają oni, że prowadzą tu bardzo spokojny żywot, zdala od zgiełku światowego. Czasem jakiś stary żaglowiec zmienia kurs i zatrzymuje się przy jednej z wyspek. Wówczas tubylcy wymieniają owoce tego kraju za paciorki i perkal.

Mieszkańcy wysp kochają bardzo morze i większą część swego życia spędza-

ją na jego falach. W ich pieśniach, i tańcach i przyzwyczajeniach daje się wy-czuć rytm morza.

Żyżne jest morze, ale i straszne razem. Gdy tubylcy z sieciami wyjeżdżają na swych zgrabnych stateczkach na łowy, wynurzają się z głębin oceanu potwory morskie, które już wietrzą łup zdaleka.

Rekinów zabijać nie wolno, gdyż są one tutaj powszechnie czczone i mieszkańcy wysp raz na miesiąc składają im ofiary w postaci psów, świń i t. d. Amulety z zębów rekina i kości stoją tu wysoko w cenie a człowiek, który miał szczęście być ukąszone przez potwora morskiego cieszy się wielkim poważaniem. Podczas uroczystości, które się odby-

San-Marino — kraj bez kryzysu

Przemysłu tam niema, a ludność żyje z rolnictwa

Jedynym chyba krajem, nieznanym kryzysu i bezrobocia jest mała republika San Marino, znajdująca się pod protektorem Włoch.

Kraik ten nie posiada służby celnej, ani też policji. Służbę bowiem bezpieczeństwa na terenie republiki pełnią karabinierzy króla włoskiego, przebrani w republikańskie mundury San Marino.

Nie rujnuje się też mała republika na różne przedstawicielstwa dyplomatyczne, a wszystkie rządowe instytucje mieszczą się w jednym budynku.

wają na wybrzeżu, całe gromady rekina ciągną za procesją czekając na dary. Szczególnie obficie są obdarowywani podczas urzędowania święta męskości młodzieńców. Zdarza się nawet niejednokrotnie, że w przystępie religijnego żaru, podczas tańca, wierny skacze do wody, by nigdy z niej nie powrócić.

W ubiegłym roku odbyły się tam wybory. Prawo wyborcze mają tylko ojcowie rodzin i kawalerowie o wyższym wykształceniu. Kanclerzem państwa i jednocześnie ministrem spraw zagranicznych jest 34-letni Ferglin Gozzi.

San Marino liczy 13.000 mieszkańców. Zajmują się oni głównie rolnictwem i produkty swoje eksportują do Włoch. Kraik ten nie zna kryzysu, ani też bezrobocia. Niema tam żadnego przemysłu ani fabryk, a towary włoskie są sprzedawane bez cła, na podstawie konwencji, za co Włochy płacą rocznie przeszło milion lirów, co stanowi jedną z najgłówniejszych pozycji budżetu państwowego.





Dookoła rozgrywek o wejście do Ligi

Od dwóch tygodni toczą się w Polsce walki o wejście do Ligi. W rozgrywkach bierze udział 13-cie drużyn podzielonych na 4-ry grupy.

Do pierwszej północno - zachodniej należą mistrzowie Warszawy, Łodzi, Poznania i Pomorza, do drugiej południowo - zachodniej wchodzi Kraków, Śląsk i Kielce; w trzeciej południowo-wschodniej grają: Lwów, Wołyń i Lublin. Wreszcie w czwartej północno-wschodniej walczą: Wilno, Białystok i Brześć.

Oczywiście trudno na podstawie pierwszych wyników przewidzieć, która z tych drużyn wejdzie do rozgrywek finałowych.

W grupie północno - zachodniej prowadzi chwilowo warszawska eksligowa Polonia — 1 gra, 2 pkt. i stosunek bramek 9:0. Na drugim i trzecim miejscu znajdują się Union - Touring (Turyści) z Łodzi i poznańska Legia, po 1 grze 1 pkt. i st. br. 2:2.

Czwartą kolejkę jest bydgoska Polonia 1 gra, 0 pkt. st. br. 0:9. Rozstrzygnięcie zapadnie po meczach Polonii z poznańską Legią i Union Touring.

W grupie południowo - zachodniej śląski Naprzód i sosnowiecka Unia mają dotychczas po jednej grze, 1 pkt. i st. br. 2:2. Krakowska Olsza jeszcze nie grała. Faworytem tej grupy jest śląski Naprzód.

W grupie południowo - wschodniej prowadzi mistrz Wołynia rówieńska Hasmona, mając na dwie gry 4 pkt. i st. br. 5:2, drugą kolejkę jest mistrzowska drużyna lubelskiego okręgu Strze-

lec z Siedlec — 2 gry, 0 pkt. st. br. 2:5. Najsilniejsza w tej grupie przemyska Polonia jeszcze nie grała. Prawdopodobnie mistrzostwo tej grupy zdobędzie Polonia przed Hasmoną i Strzelcem.

W grupie północno - wschodniej rozstrzygnięcie już zapadło. Mistrz Wilna WKS pokonał zarówno 4 d. s. p., jak i 76 p. p. i najprawdopodobniej zdobędzie mistrzostwo grupy. Obecny stan tabeli tej grupy jest następujący: 1) WKS — 2 gry, 4 pkt. st. br. 7:2; 2) 4 dyon samochodów pancernych — 1 gra, 0 pkt. st. br. 1:3; 3) 76 p. p. — 1 gra, 0 pkt. st. br. 1:4.

Najbliższe wydarzenia sportowe w kraju

W niedzielę odbędzie się w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zebranie — PZPN-u na którym rozpatrywana będzie głośna sprawa zakazu gry piłkarzom wojskowym.

— W niedzielę odbędzie się tradycyjny marsz „Szlakiem Kadrowki” na trasie Kraków—Kielce, do którego zgłoszą się zespoły z całego kraju.

— W ciągu soboty i niedzieli rozegrane zostaną w Warszawie na pływalni Legii po raz trzeci z rzędu zawody pływackie Warszawa—Śląsk, które ze względu na udział najlepszych pływaków polskich, jak Karliczka, Bocheński, Szrajbmanów i in. zapowiadają się b. interesująco.

— W niedzielę odbędzie się we Włosku na Śląsku wielki wyścig górski — „Tourist-Trophy Polski 1933” połączony ze zjazdem gwiazdowym samochodowo-motocyklowym. W zawodach we-

Dotychczasowi zdobywcy pucharu Davisa

Puchar Davisa zdobyli dotychczas następujące państwa:

W roku 1900 — Ameryka bijąc w finale Anglię 5:0.
„ 1902 — pojedynek Ameryka—Anglia wygrywa Ameryka 3:2.
„ 1903 — Anglia wyeliminowała Amerykę 4:1.
„ 1904 — do finału dochodzi Belgia, która ulega Anglii 0:5.
„ 1905 — Ameryka przegrała z Anglią 0:5.
„ 1906 — W finale nowa klęska

Ameryki z Anglią 0:5.
„ 1907 — Australia odbiera puchar Anglii bijąc ją 3:2.
„ 1908 — Australia zatrzymuje puchar bijąc Amerykę 3:2.
„ 1909 — Nowy tryumf Australii nad Ameryką 5:0.
„ 1911 — Australia bije porażką trzeci Amerykę 5:0.
„ 1912 — Anglia zdobywa puchar po zwycięstwie nad Australią 3:2.
„ 1913 — Ameryka w finale przegrywa z Anglią 2:3.
„ 1914 — Australia odnosi zwycięstwo nad Anglią 3:2.
„ 1919 — Po wojnie Australia zwycięża znowu Anglię 4:1.
„ 1920 — Puchar dostaje się do Ameryki po wygranej 5:0 z Australią.
„ 1921 — Japonia w finale przegrywa z Ameryką 0:3.
„ 1922 — Ameryka obroniła puchar bijąc Australię 4:1.
„ 1923 — Australia przegrywa znowu z Ameryką 2:3.
„ 1924 — Ameryka w finale bije porażką trzeci Australię 5:0.
„ 1925 — W finale pojawia się Francja która ulega Ameryce 3:2.
„ 1926 — Francja zostaje wyeliminowana przez Amerykę 1:4.
„ 1927 — Poraż pierwszy zwycięzca Francja Amerykę 3:2.
„ 1928 — Drugie zwycięstwo Francji nad Ameryką 3:2.
„ 1929 — Ameryka przegrywa znowu z Francją 2:3.
„ 1930 — Nowa klęska Ameryki z Francją 1:4.
„ 1931 — Anglia w finale przegrywa z Francją 2:3.
„ 1932 — Francja zatrzymuje puchar, bijąc Amerykę 3:2.
„ 1933 — Poraż pierwszy od 6-u lat Francja traci puchar na rzecz Anglii, z którą przegrała w finale 2:3.

Bogaty program spotkań ligowych i o wejście do Ligi.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się mecze ligowe w grupach górnej i dolnej.

W grupie górnej ŁKS rozegra swój pierwszy mecz w Łodzi ze śląskim Ruchem. Ponieważ Ruch w sezonie bieżącym zaliczany jest do najlepszych zespołów ligowych mecz jego z ŁKS-m w Łodzi oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Pozatem w grupie górnej w niedzielę grać będzie Legia z Pogonią w Warszawie. W grupie dolnej tego samego dnia odbędą się mecze następujące: Garbarnia—Warta w Krakowie i Czarni—Podgórze we Lwowie.

O wejście do Ligi, odbędą się w niedzielę mecze następujące: Polonia (W.)—Union-Touring w Warszawie, Polonia (Bydgoszcz)—Legia (Poznań) w Bydgoszczy, Olsza (Kraków)—Unia (Sosnowiec) w Krakowie, Polonia (Przemysł)—Strzelec (Siedlce) w Przemysku i 76 p.p. (Grodno)—IV Dyon Sam. Panc. (Brześć) w Grodnie.

Węgry—Polska.

Międzypaństwowe spotkanie robotnicze w Łodzi.

Dnia 16 września odbędzie się w Łodzi międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Węgry z cyklu rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Europy.

Przed meczem z Węgrami robotnicza reprezentacja Polski rozegra jeszcze dnia 26 sierpnia w Zagłębiu Dąbrowskim mecz międzypaństwowy z Austrią.

Ogólnopolski turniej tenisowy w Ciechocinku

W dniach 10 — 15 sierpnia odbędzie się w Ciechocinku 21 ogólnopolski turniej tenisowy. Program obejmuje gry pojedyncze pań i panów, gry podwójne pań i panów, mieszane, gry z wyrównaniem i zawody juniorów.

Kierownictwo turnieju spoczywa w rękach p. R. Polakiewicza. Uczestnicy turnieju korzystają z ulatwień na miejscu i 50-procentowych ulg kolejowych.

Nowe władze

Makkabi w Rymanowie

W dniu 29 ub. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Z. T. S. G. Makkabi w Rymanowie, które wybrało nowe władze klubowe w osobach: Mgr. I. Lieb, prezes, Mgr. I. Halpern, wiceprezes, inżynier M. Wolf, sekretarz, A. Landau, skarbnik, D-rwa Wimmerowa, Jenia Schächterówna i Dr. Spira, członkowie zarządu. Komisja rewizyjna pp.: Dr. Hirschfeld, Dr. Flaumenhaft, J. Maj i B. Fass. Sąd honorowy pp.: Dr. Katz, R. Pi strągowa i Mgr. Garfunkel.

Sport w Jaśle

Czarni (Jasio)—Metal (Tarnów) 3:1 (0:0)

Czarni odnieśli zasłużone zwycięstwo nad mistrzem podokręgu. Do przerwy gra otwarta, po przerwie przygniatająca przewaga Czarnych, którzy zademonstrowali piękne i celowe pociągnięcia.

Na wyróżnienie z gospodarzy zasługują bracia Kremenowscy i Gach. Z gości lewa strona ataku.

Zaznaczyć należy, że Czarni nie wykorzystali przyznanego im rzutu karnego. Sędziował wzorowo p. Mgr. Griess z Tarnowa.

Piłka nożna

w Bochni

Zwierzyniecki—Bocheński 5:1.

W ubiegłą niedzielę, rozegrała drużyna krakowska Zwierzyniecki K. S. z wodą towarzyskie z Bocheńskim, odnosząc zwycięstwo nad gospodarzami 5:1.

Od samego początku krakowianie byli stroną atakującą, górując nad przeciwnikiem, który był w tym dniu dziwnie niedysponowany.

Osobną wzmiankę należy się sędziemu, p. Jachowiczowi z Krakowa, który niedorósł jeszcze do prowadzenia A-klasowych zawodów. Arbiter swymi mylnymi rozstrzygnięciami, irytował tak liczną zebraną publiczność, jak i graczy na boisku.

Zycie sportowe

Wieliczki

Z. T. S. Ari (Wieliczka)—Związek Strzelecki 3:1 (1:0).

Drużyna żydowska po ciężkiej walce pokonała swego miejscowego rywala w stosunku 3:1.

Oba zespoły grały bardzo ambitnie i fair. — Wszystkie trzy bramki uzyskał najlepszy gracz na boisku, Klinghofer, dla Strzelców, Nawrot. Sędziował bez zarzutu p. Mermelstein.

Nadzwyczajne walne zebranie KZOPN

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, odbędzie się w dniu 3 września r. b., celem wyboru nowego prezesa. Godzina i miejsce, podane będą do wiadomości w późniejszym terminie.

Mecz piłkarski

Trzebinia—Kraków

W najbliższą niedzielę odbędą się w Trzebinie sensacyjne zawody footballowe między reprezentacją klubów robotniczych z Krakowa a Trzebinia.

W skład teamu krakowskiego wchodzi: Kornblum, Goldner (Hakadur), Grinberg, Weintraub (Siła), Wilk, Pieniążek (Zakrzowianka), Giętek, Czopik, Janicki, Mytar (Legia), Sałęga (Łobzowianka).

Gry sportowe

w Krakowie

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Krakowie zawody gier sportowych okręgowego K. P. W. w koszykówce i siatkówce.

Poszczególne konkurencje dały następujące wyniki: siatkówka Olsza — K. P.W. (Płaszowa) 2:0; koszykówka: Olsza—Wieliczka 22:4. Z powodu ulewnej deszczu, zawody zostały przerwane, dalszy ciąg odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Stefani jest już w Warszawie

Jerzy de Stefani przyjechał już do Warszawy. Do Polski przybył on wprost z turnieju po Szwecji, gdzie notabene został pokonany przez Duńczyka Jacobsena 7:5, 6:1. Podróż do Polski nie odbyła się bez przygód. Stefani zapomniiał zawiżować sobie paszport i został zatrzymany na granicy. Dopiero energiczna interwencja Warszawy wybawiła go z tarapatów.

Stefani przyjechał wraz z matką i zamieszkał w hotelu Polonia.

Dziesięciolecie klubu polskiego we Francji

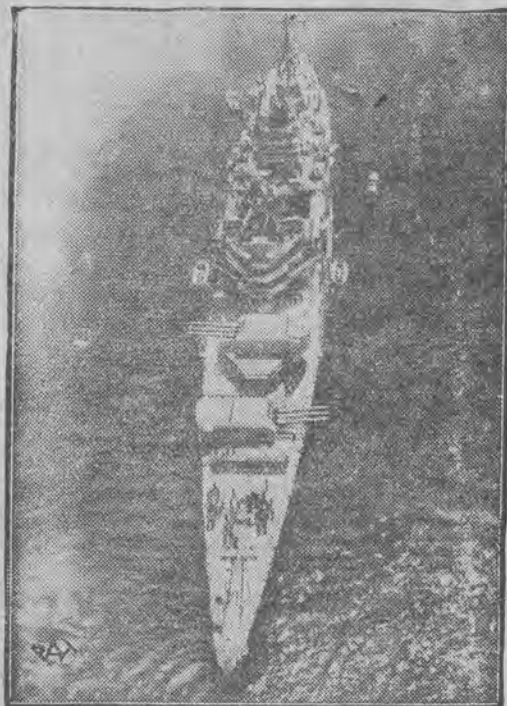
Mistrz Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji K. S. „Promień” obchodził nader uroczyste dziesięciolecie swego istnienia. W ramach uroczystości jubileuszowych rozegrano turniej piłkarski z udziałem kilku najlepszych polskich drużyn sportowych. Pierwszą nagrodę w turnieju zdobył K. S. „Naprzód”.

Jubilat jest jednym z najstarszych zespołów polskich we Francji. Poraz pierwszy „Promień” zdobył mistrzostwo PZPN-u we Francji w roku 1930/31.

Jeszcze jeden rekord pływacki Polski

W ramach zawodów pływackich ZASS-u Szrajbman II ustanowił nowy rekord Polski na 400 mtr. st. klasycznym uzyskując czas 6.28.

W epoce rozbrojenia



Flota wojenna Stanów Zjednoczonych A. P. powiększyła się o nowy krążownik „Portland” o pojemności 10,000 tonn, wyposażony w najnowsze zdobyczne techniki wojennej.

Mussolini przed kilkunastu laty...



Historyczne zdjęcie: Mussolini (w środku), obecny dyktator Włoch, jako kapral bersaljerów w okopach podczas wojny światowej.

Cow-girls w Ameryce



W Ameryce, w Kalifornii, dziewczęta do skonała znają się na tresurze koni.

Wyhodowano czarną różę



Po wieloletnich próbach udało się wreszcie wyhodować pierwszą czarną różę na świecie. Zakwitła ona w rosarium w Sangerhausen.

Zycie na Wiśle



Na zdjęciu naszym widzimy wyładowywanie cukru z berlinek w warszawskim porcie handlowym na Pradze.

Konkurs pięknych dzieci



W Londynie odbył się obecnie konkurs piękności dzieci. Zdjęcie nasze przedstawia śliczny fragment konkursu.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Dziewczyna z trafiki

John Temperley, prokurent jednego z banków londyńskich, otrzymał swą miesięczną gażę, w wysokości 50 funtów.

Wracając do domu myślał o tem, że już za kilka godzin z tej bądź co bądź dość znacznej sumki nie zostanie mu ani grosza. Utrzymanie licznej rodziny pochłania przecież wszystko, co mu się uda zarobić. W ciągu wieloletniej pracy nic mu się nie udało zaoszczędzić.

I nagle, gdy przechodził obok jednego z placów, zauważył grupkę ludzi.

Jak się okazało, wynikała jakaś awantura. Młody, barczysty mężczyzna trzymał za rękę dziewczynę, z którą jednocześnie szamotał się policjant.

— Panie Temperley! — zawołała dziewczyna do urzędnika — pozwól pan tutaj.

Temperley ze zdziwieniem zauważył, że ową dziewczyną była Nelly Beaumont, pracownica trafiki, w której ostatnio stale kupował papierosy.

— Co się stało, panno Beaumont — spytał zdziwiony.

— Ona się nie nazywa Beaumont, lecz Wagner — krzyknął w odpowiedzi mężczyzna, szamotający się z nią.

— Pan kłamie — wrzasnęła dziewczyna — powiedz pan, panie Temperley, że ten człowiek się myli.

— Ja się nie mylę — twierdził kategorycznie mężczyzna — ona się nazy-

wa Lidja Wagner i przed kilku dniami skradła mi większą sumę pieniędzy.

Temperley zbliżył się do policjanta i począł mu tłumaczyć, że awanturujący się mężczyzna jest w błędzie.

Policjant uważał jednak, że sprawy tej na ulicy nie można załatwić i zarówno dziewczyna jak i ten, który ją zaczepił muszą udać się do najbliższego komisariatu policji.

Temperley postanowił im towarzyszyć, musiał bowiem wystąpić w obronie Bogu ducha winnej dziewczyny.

W urzędzie policyjnym mężczyzna opowiedział dłuższą historję.

Przed trzema miesiącami w tramwaju zawarł znajomość z Nelly Wagnerówną.

Dziewczyna twierdziła, że jest stenotypistką. Przez pewien czas spotykali się w parkach miejskich, wreszcie Nelly zaczęła go odwiedzać w domu. Po dwóch miesiącach oświadczył się jej. Nelly zgodziła się zostać jego żoną. Powiedziała mu jednak wówczas, że znajduje się w trudnej sytuacji pieniężnej, że ma na utrzymaniu chora matkę, którą musi wysłać na wieś.

Młody mężczyzna postanowił jej pomóc. W kilka dni później wystarał się dla niej o pewną sumę pieniędzy. I od tego dnia Nelly więcej się już nie pokazywała.

Młody mężczyzna stwierdził, że podała mu fałszywy adres. Zwracał się

do policji, ale i tą drogą nie mógł jej odszukać.

I dziś właśnie przypadkowo spotkał ją na ulicy.

Zkolei zabrał głos Temperley. Zakomunikował przedewszystkiem dyżurnemu oficerowi policji, że dziewczyna bynajmniej nie nazywa się Wagner, lecz Beaumont i wobec tego młodzieniec widocznie wziął za inną.

— Jestem niewinna, ten człowiek jest niespełna zmysłów — wołała dziewczyna.

Dyżurny oficer przerwał już jednak przesłuchanie. Oświadczył, że wprowadzić wierzy Temperleyowi, ale będzie musiał przytrzymać dziewczynę do sprawy sądowej, o ile będzie złożona kaucja w wysokości 50 funtów.

Temperley przez parę chwil wahał się. 50 funtów to właśnie była cała jego miesięczna pensja, którą nosił przy sobie. Czy złożyć te pieniądze w urzędzie policyjnym.

Dziewczyna spoglądała nań błagalnym wzrokiem. Temperleyowi zdawało się wreszcie, że niczem nie ryzykuje.

Oddał wreszcie swą pensję. Młody mężczyzna uśmiechnął się ironicznie.

— Szkoda mi pana, pan już tych pieniędzy nie zobaczy — zawołał.

Dziewczynie oczywiście natychmiast zwolniono. Podziękowała serdecznie Temperleyowi i pobiegła do domu.

Nazajutrz sprawa znalazła się na wokandzie sądowej. Temperley stawiał się punktualnie, również i rzekomy narzeczony panny Beaumont przybył o-

znaczony godzinie. Tylko dziewczyny nie było.

Temperley począł się już niepokoić. Mógł przecież stracić pieniądze.

Sędzia oczywiście nie miał zamiaru czekać. Rozprawa nie odbyła się i cała kaucja uległa konfiskacie.

Wychodząc z sali Temperley natknął się na młodego mężczyznę, występującego w roli oskarżyciela.

— Mogę pana pocieszyć, że ja straciłem 100 funtów — powiedział — a pan tylko połowę tej sumy.

Temperley odepchnął go od siebie. Był wściekły.

Przed gmachem sądowym zatrzymał go jakiś osobnik o mocno podejrzanym wyglądzie.

— Panna Nelly prosiła mi pana zakomunikować — rozpoczął.

— Czy jest chora? — przerwał mu Temperley.

— Nie, ciesz się najlepszym zdrowiem — uśmiechnął się nieznajomy — ale wyjechała do Paryża. Bo proszę pana, ten oskarżyciel miał w gruncie rzeczy rację. Nelly pracowała w trafice tylko po to, by zbytnio nie rzucić się w oczy policji. W gruncie rzeczy występowała ona pod różnymi nazwiskami i miała różne grzeszki na sumieniu. Ale o tym, kto jej dopomógł, nigdy nie zapomni!

ówiając to wręczył zdumionemu urzędnikowi zaklejoną kopertę i szybko się ulotnił.

W kopercie znajdowało się 200 funtów.

Tum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 176-43, 136-44, 159-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 150. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy najmniejsze zł. 120

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.